



Prof. dr hab. Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
trabarob@gmail.com
ORCID
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 3.09.2023 r.

OPINIA

na temat pracy doktorskiej mgr. Łukasza Galuska:
Wyobrażona stołeczność. Miasta monarchii habsburskiej jako stolice narodów (1815–1918)

Są tematy badawcze tak oczywiste, że dopiero, gdy czytamy ich opracowania, dziwimy się, jak długo musiały czekać na swojego autora. Tak jest w przypadku pracy doktorskiej mgr. Łukasza Galuska, napisanej pod kierunkiem prof. Jacka Purchli. „Wyobrażona stołeczność. Miasta monarchii habsburskiej jako stolice narodów (1815-1918)” wpisuje się podwójnie w krakowską tradycję naukową. Z jednej strony w słowiańsko-bałkański nurt badawczy, który reprezentuje po swoich mistrzach z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Henryku Wereszyckim i Wacławie Felczaku, prof. Antoni Cetnarowicz i jego następcy. Z drugiej strony we względnie nową tradycję badań Europy Środka, którą wraz z zespołem Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie wypracował jego wieloletni dyrektor – Jacek Purchla.

Co nowego wnosi dysertacja mgr. Galuska?

Celem pracy jest ukazanie procesu wytwarzania się stolic narodów bez państw w długim wieku XIX, na terenie imperium habsburskiego. Autor nie ukazuje syntetycznego obrazu narodotwórczych procesów, lecz koncentruje się na wytwarzaniu narodowych stołeczności poprzez modernizację i tradycję odwzorowane w architekturze i budownictwie technicznym (głównie mosty, system komunikacyjny). Takiego kompleksowego i oryginalnego podejścia opracowanego w odniesieniu do stołeczności konkretnego obszaru polityczno-kulturowego nie znam. Przedmiotem analizy są kreacje (elementy krajobrazu,



Prof. dr hab. Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
trabarob@gmail.com
ORCID
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

wnętrza i sekwencje urbanistyczne czy pojedyncze obiekty), w których narracja symboliczna jest tak samo ważna, a często nawet dominuje nad materią (s.56).

Sam pomysł jest ciekawy i nowatorski.

Główną hipotezę swojej pracy Galusek definiuje następująco: „W Cesarstwie Austriackim, a później w Austro-Węgrzech, zaistniały szczególne warunki sprzyjające poszczególnym ruchom narodowym w takim ukształtowaniu wybranych miast na swoje centra narodowe, że ich >stołeczność< jawiła się jako oczywista i w chwili wybicia się na suwerenność nie podlegała kwestii, a na dodatek dysponowały już kompletnym programem stołecznym, koniecznym do odgrywania tej roli”. By ją udowodnić, trafnie stawia następujące pytania badawcze: Jak narody bez państw kształtują stołeczność miast? W jaki sposób wybrane miasta w toku XIX stulecia i na początku XX stały się formami istnienia swoich narodów, formami ich przestrzennego wyobrażenia? Jak poprzez miasto komunikuje się wspólnota wyobrażona, którą jest naród? Za sprawą czego narody bez własnego państwa żyły w miejskich formach swoje pragnienie kulturowej i cywilizacyjnej podmiotowości?

Łukasz Galusek próbuje odpowiedzieć na tak postawione pytania badawcze przyjmując stuletnią perspektywę. Jest to wybór jak najbardziej słuszny, gdyż dopiero w długim trwaniu uchwycić można następujące zmiany, zarówno w rozwoju ideologii narodowej, jak i w przemianach urbanistyczno-architektonicznych, które siłą rzeczy następować mogły jedynie w długich okresach. Do praktyki badawczej odniosę się później, teraz chciałbym podnieść jedynie wątpliwość co do frazy wyrażonej w hipotezie „szczególne warunki sprzyjające poszczególnym ruchom narodowym”. Z jednej strony jest „szczegółność” warunków politycznych monarchii habsburskiej oczywistością, gdy patrzymy z perspektywy trójzaborowych doświadczeń Rzeczypospolitej. Z drugiej strony, żeby takie twierdzenie udowodnić trzeba by do metod dołączyć komparatystykę i porównać wytwarzanie stołeczności zarówno z krajami pod panowaniem tureckim, jak i tzw. spóźnionymi narodami,

2



Prof. dr hab. Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
trabarob@gmail.com
ORCID
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

jak Włosi czy Niemcy. Tego słusznie autor nie robi, tym bardziej warto oszczędniej stosować przymiotnikowanie narracji.

Jako przedmiot badań wybranych zostało pięć współczesnych stolic, dawnych miast monarchii habsburskiej, funkcjonującej od 1867 roku jako dualistyczne imperium austro-węgierskie: Budapeszt, Praga, Bratysława, Zagrzeb i Lublana. Autor, według mnie, nadmiernie usprawiedliwia się, dlaczego pominął Kraków, za to zbyt powierzchownie uzasadnia, dlaczego wybrał Bratysławę. W przypadku pominięcia Krakowa ważne jest, że po pierwsze – mimo kapitału kulturowo-historycznego (co podkreśla autor) – nie został stolicą po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a po drugie wyobrażoną stołeczność określała nie tyle obiektywna ranga miasta, co fakt, że Warszawa była ostatnią stolicą przed rozbiorami i to Warszawa stwarzała – chcąc nie chcąc – powstańcze imaginarium Polaków (również Wilno przez twórczość romantyków, a nie Kraków), które miało ogromny wpływ na kształtowanie polskich identyfikacji narodowych i niepodważalny wybór stolicy po 1918 roku. Wyboru Bratysławy nie broni zdawkowa argumentacja autora oraz sam opis wytwarzania się stołecznego statusu Pożonia/ Preszburga/ Preszporka dla Słowaków, bo cała narracja w rzeczywistości udowadnia jej węgierską stołeczność z austriackim sznytem modernizacyjnym w kontrze do słowackości uosobionej w niewielkim Turczańskim Świętym Martinie. Sam autor pisze (s. 150): „Przez cały wiek XIX nie brano miasta [Preszburg] pod uwagę jako centrum narodowego Słowaków”. Jego atutem okazała się siła gospodarcza i miejskość. W zakończeniu dodaje (s. 213): „Dla Słowaków Preszburg był za duży, dlatego dopiero w Martinie poczuli się u siebie, kultywując pamięć wielkomorawskiej Nitry i korzystając z bliskości Tatr”.

O Bratysławę warto się spierać. Przypadek słowackiej stolicy, moim zdaniem, zyskałby na swojej unikalności, gdyby został potraktowany jako wyjątek potwierdzający regułę oraz podobnie jak Edynburg i Ateny, pełniłby raczej rodzaj kontrapunktu dla rozważań o

3

Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences
politic@isppan.waw.pl

<https://twitter.com/isppan>

ul. Polna 18/20
00-625 Warszawa



Prof. dr hab. Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
trabarob@gmail.com
ORCID
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

odmienności a nie spójności dróg dochodzenia do stołeczności. W tym sensie, zarówno demograficzno-etnicznie, jak i historycznie wyobrażona stołeczność Bratysławy podobna byłaby bardziej do litewskich procesów narodotwórczych zachodzących w Wilnie niż w omawianych czterech innych stolicach imperium habsburskiego.

Praca mgr. Łukasza Galuska składa się z sześciu rozdziałów, wstępu oraz końcowych refleksji zatytułowanych „>Nowoczesne Ateny< małych narodów”. Struktura jest zrównoważona, tzn. każdy z rozdziałów, łącznie ze wstępem, ma +/- 30 stron, co dobrze świadczy o zaplanowaniu pracy.

We wstępie kluczowy jest „Kontekst historyczny” (s. 7-18). Autor ukazuje w nim dwa zdarzenia w imperium habsburskim, które pozwoliły na ukształtowanie się swobód otwierających drogę do powstania wyobrażonej stołeczności bez państwowości narodów węgierskiego, czeskiego, słowackiego, chorwackiego i słoweńskiego. Te dwa zdarzenia to „Dyplom październikowy” z 1860 roku, powstały z inicjatywy Agenora Gołuchowskiego (później modyfikowany) oraz ukształtowanie się samorządu gminnego, przygotowane prawnie przez Franza Stadiona. Oba dokumenty w praktyce ufundowały fundament wolnego państwa i pozwoliły na rozwój struktur miejskich przyszłych stolic narodowych. W Królestwie Węgier takich swobód miejskich nie było, samorząd gminny podporządkowany był nadzorowi rządu w Budapeszcie. W dalszej części pracy autor – mając dużą, ugruntowaną wiedzę historyczną – zbyt słabo akcentuje, jak te różnice wpłynęły na mechanizmy wytwarzania stołeczności.

Praca, w której przedmiotem badań jest głównie architektura, stanowi *par excellence* studium historyczne wzbogacone o impulsy metodologiczne socjologii, antropologii, semantyki i historii sztuki oraz – czego autor bezpośrednio nie wspomina – geografii humanistycznej (Bohdan Jałowiecki). Odwołanie się w tym kontekście w podrozdziale dotyczącym metody jedynie do trzech prac zdecydowanie nie wyczerpuje tematu (s.31). Na

4



Prof. dr hab. Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
trabarob@gmail.com
ORCID
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

szczęście kolejne podrozdziały również dotyczą sfery teorii i perspektyw badawczych, szczególnie „Metropolie i pasożyty” (s. 41-46) oraz „Co to jest naród?” (s. 46-54) i „Wspólnota komunikowania” (s. 54-59). W ten sposób autor daje wyraz swobodnego poruszania się między różnymi dyscyplinami naukowymi, a jego praca zyskuje wymiar interdyscyplinarnego studium historycznego. W wydaniu książkowym warto sięgnąć do najbardziej oryginalnego w XXI wieku studium globalnej historii XIX wieku Jürgena Osterhammela: „Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata” (oryginał 2010, polskie wydanie 2013). Są w tym dziele rozdziały odnoszące się zarówno do miasta (również specjalnie do stolicy, s. 354-357), jak i znaczenia ruchów narodowych, ujętych w globalnej perspektywie.

Mankamentem szerokiego pejzażu metod, albo – precyzując – perspektyw badawczych, jest brak podsumowania i precyzyjniejszego określenia, co z tej mozaiki wyznacza oryginalną, autorską matrycę badawczą. W toku analizy konkretnych doświadczeń pięciu stolic, możemy się domyśleć, że sedno teoretycznego podejścia do tematu Łukasza Galuska wyznaczają wspólnota wyobrażona Benedicta Andersona (też konstruktywistycznie Ernest Gellner i bardziej historycznie Eric Hobsbawm), koncepcja „małych narodów” Miroslava Hrocha i kulturalizm Antoniny Kłoskowskiej. Cały historiograficzny wywód na temat narodu mieści się w ramach poprawności.

Niezrozumiałe są natomiast dwie sekwencje. Po pierwsze podziały na obiektywne i subiektywne ujmowanie narodów oraz na konstruktywistów i prymordialistów itp. są już dawno minione, szczególnie od początku XXI wieku i książki Anthony’ego D. Smitha „Nacjonalizm” (2003). Po drugie błędem jest pominięcie dorobku tzw. szkoły historycznej w badaniach narodu, która powinna być ważna również w kontekście stołeczności i do której należą (współtworzą), m.in. Benedykt Zientara i Klaus Zernack, twórca historii wzajemnych oddziaływań. Trudno też nie nawiązać do polskich socjologów odnoszących się do historii narodów, jak Jerzy Szacki (nie tylko w kontekście tradycji), Andrzej Sadowski, Joanna

5



Prof. dr hab. Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
trabarob@gmail.com
ORCID
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

Kurczewska czy polemizujący z Antoniną Kłoskowską Jarosław Kiliński. Niewiele natomiast, poza trafnym tytułem, do badań Galuska wnoszą „Domeny symboliczne” Lecha Nijakowskiego. Na szczęście autor odwołuje się do bardzo dobrego studium „Socjologia narodu” Małgorzaty Budyty-Budzyńskiej, która profesjonalnie podsumowała socjologiczne badania nad narodem do końca pierwszej dekady XXI wieku. Charles Tilly pisał wprawdzie o narodach w latach 90., ale swoje fundamentalne studium „The Formation of National States” opublikował już w połowie lat 70. W wydaniu książkowym nie powinno wśród klasyków badań nad narodem zabraknąć Krzysztofa Pomiana oraz tomu drugiego „Les Lieux de mémoire” Pierre’a Nory, który dotyczy przestrzeni, w tym znaczenia, m.in. budowli.

Bazując głównie na wspomnianej kulturalistycznej koncepcji narodu Antoniny Kłoskowskiej, Łukasz Galusek przekłada teorię na praktykę badawczą, czyli przedstawia wyobrażoną stołeczność pięciu miast monarchii habsburskiej. Od tego momentu, dysertacja nabiera nowego wymiaru. Po pierwsze widać w całości, że autor znakomicie opanował różnorodność historycznych doświadczeń pięciu stolic, czyli obiektów swoich badań. Zapoznał się przede wszystkim z bogatą literaturą w językach macierzystych. O każdym z miast pisze nie tylko z dużą wiedzą, lecz także wycuciem dla ich specyfiki oraz z dużą kulturą języka. Poza tym udało się w narracji zachować spójność. Polega ona na tym, że każde miasto wpisane jest najpierw w ogólne ramy procesu narodotwórczego, następnie narracja przeniesiona zostaje na grunt konkretnych idei narodowych (literatury) i wreszcie budowli, które te idee wyrażały. W każdym z miast najciekawszym procesem było splatanie się tradycji z modernizacją, które wspólnie nadawały stolicom wyobrażonym historycznej godności i wielkomiejskiej nowoczesności. Obie, w różny sposób, służyły temu samemu, czyli wytwarzaniu narodowej stołeczności mimo braku własnego państwa. Wszystkie wspomniane czynniki sprawiają, że „Wyobrażone stołeczności” są fascynującą lekturą.



Prof. dr hab. Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
trabarob@gmail.com
ORCID
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

Specjaliści po opublikowaniu dysertacji zapewne skupią się na analizie wielu szczegółowych aspektów. Ja odniosę się na zakończenie do problematycznych fragmentów lub braków, które będzie można ewentualnie w drukowanej wersji uzupełnić.

Niezrozumiałe jest, że w pracy odnoszącej się do przestrzeni urbanistycznej i architektury zabrakło ilustracji omawianych obiektów. W ten sposób autor pominął dwa istotne dla dysertacji aspekty. Po pierwsze ustanawianie stołeczności w drugiej połowie XIX wieku nie następowało tylko w samych miastach-stolicach, lecz również poprzez upowszechnianie ich znaczenia, popularyzację obiektów w masowo wydawanych ludowych gazetach czy kalendarzach. Pierwszym etapem upowszechniania było zamawianie dzieł malarskich, o czym autor wprawdzie wspomina, ale zbyt śladowo. Dopiero poprzez wizualizację i ich upowszechnienie (Hroch) mogła następować identyfikacja z narodem. Ciekawym przykładem, niestety pomijającym, poza Wiedniem, Europę Środkową, była amerykańska wystawa „Eyewitness Views. Making History in Eighteenth-Century Europe” z 2017 roku, która dzięki znakomitemu albumowi Petera Björna Kerbera jest dostępna w naukowym obiegu. Z czasem w sukurs sztuce i ludowym pisemkom przyszła coraz bardziej masowa produkcja pocztówek. Nie oczekiwałbym pogłębionej analizy ikonologicznej, ale przynajmniej naszkicowania tego problemu, tak ważnego dla konstytuowania się narodów. W ten sposób autor pełniej odpowiedziałby na przez samego siebie postawione pytanie, mianowicie „Jak poprzez miasto komunikuje się wspólnota wyobrażona, którą jest naród?” Z całą pewnością upowszechnienie jest właśnie formą komunikacji.

Drugi ważny problem to brak rzeczywistego zakończenia. Parabola do Aten i Edynburga jest efektowana narracyjnie, ale do samej pracy nie wnosi najistotniejszego elementu, mianowicie jak się ma przedstawiona na wstępie teoria do przepracowanej praktyki badawczej. Warto byłoby na koniec zebrać te elementy teorii, które były szczególnie pomocne w analizach i przedstawić je w skondensowanej formie. Ewa Domańska oraz

7



Prof. dr hab. Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
trabarob@gmail.com
ORCID
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

recenzent („Historia stosowana jako subdyscyplina akademicka. Konteksty i propozycje”, 2014) nazywają taki zabieg teorią małego zasięgu. Ten mankament miałby mniejsze znaczenie, gdyby autor częściej nawiązywał do teorii w bieżącej narracji.

Bardzo dobrze, że Łukasz Galusek do pracy wprowadza wielu twórców idei, artystów, architektów. Ta mnogość nazwisk wymagałaby jednak jakiegoś uporządkowania, ponieważ tylko biografie nielicznych postaci umiejętnie wplecione są w narrację. Być może, zamiast rozbudowywania przypisów z biogramami, warto pomyśleć w wydaniu książkowym o biograficznym aneksie.

Wspominałem o wysokiej kulturze języka. Jej rewersem jest niebezpieczeństwo ulegania publicystycznym uproszeniom. O ile „zabiegany Peszt” (s. 68), „skrzętny i gospodarny Preszburg” (s. 136) oraz temu podobne plastyczne określenia mają szansę przejść do klasyki historycznej opowieści, o tyle zdanie w stylu „Być może w tym tkwi fenomen węgierskiej stolicy, że przeciwności losu, nawet tragiczne, nie powstrzymały jej rozwoju” (s. 69) jest jedynie ładnie brzmiącym, ale niewiele znaczącym zabiegiem stylistycznym. Takich sformułowań jest więcej. Inne niebezpieczeństwo niesie uleganie językowi źródeł. Autor zdaje sobie z tego sprawę, mimo to wielokrotnie używa bez cudzysłowu albo adekwatnego określenia naukowego, takich pojęć jak „budziciele”, „przebudzenie” czy „odrodzenie narodowe”. Jest to maniera, która mocno umiejscowiła się w wielu polskich pracach naukowych. Tym bardziej Łukasz Galusek powinien dopracować te określenia, bo sam stoi na antypodach podobnych konstrukcji myślowych. W podobnym nurcie leżą fragmenty pracy, w których autor odnosi się do „szczególnych” zjawisk państwa habsburskiego czy nawet Europy Środkowej, podczas gdy w rzeczywistości są powszechne w konstruowaniu narodowych wyobrażeń. Mam na myśli, np. mit początku (por. polska Sarmacja) czy powstanie ze snu (por. niemiecki Fryderyk Barbarossa). Nie chodzi o to, żeby



Prof. dr hab. Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk
trabarob@gmail.com
ORCID
<https://orcid.org/0000-0002-8229-4342>

pomijać albo moltiplikować przykłady, ale żeby nie tworzyć środkowoeuropejskiej czy habsburskiej specyfiki tam, gdzie jej nie ma.

Podsumowując, uważam, że autor stworzył pracę oryginalną, nowatorską i ważną w perspektywie porównawczej kształtowania się narodów europejskich. Moim zdaniem poziom dysertacji i wysokie kwalifikacje warsztatowe autora w pełni wypełniają kryteria pozwalające, by przyznać mgr. Łukaszowi Gałuskowi tytuł doktora nauk humanistycznych.

Robert Traba

Warszawa, 31 lipca 2022